



Dziękujemy

Wszystkim członkom związku, pracownikom niezrzeszonym i przyjacielom Solidarności dziękujemy za udział w związkowym protestie oraz manifestacjach, które odbyły się w dniach 11-14 września w Warszawie. Wasz trud z pewnościami nie będzie zmarnowany. Przypomnieliśmy sobie, że powinniśmy liczyć się ze zdaniem społeczeństwa i nie przerzucać kosztów kryzysu tylko na barki pracowników. Odnieśliśmy sukces docierając z przekazem do społeczeństwa. Próżdliwe media byłyby zmuszone przedstawić nasze postulaty i nie mogłyby zignorować osuś setek tysięcy protestujących. Rząd Platformy Obywatelskiej jest antypracowniczy i szkodliwy dla Polski, nie poprzestaniemy jedynie na organizowaniu manifestacji. Prędzej czy później ich rząd nieuchronnie się skończy.

Serdecznie dziękujemy!

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”
Komisje Zakładowe i Miejszyszkładowe zrzeszone w SKGRM

Działacze Platformy Obywatelskiej za bardzo do serca wzięli sobie hasło „róbta co chceta” – teraz widać tego efekty

Cyrk w KGHM

Przemebłowanie w Zarządzie, mizerne efekty zagranicznych inwestycji, spółka zaciąga już kredyty, pomysły rozpisania kolejnych jałowych pracowniczych wyborów do Rady Nadzorczej. Po ostatnich wydarzeniach w Polskiej Miedzi należy zadać pytanie, czy ktoś nad tym wszystkim jeszcze panuje?

Na forum ekonomicznym w Krynicy prezes Herbert Wirth zapowiedział, że spółka będzie zmuszona wziąć (kolejny) kredyt, tym razem, żeby wypłacić akcjonariuszom dywidendę. Dla pocieszenia inwestorów dodał, że będzie negocjować zmniejszenie wysokości podatku od niektórych kopalni (miedzi i srebra), który sam chwalał jako bardzo dobry pomysł – za co okrzyknięto go „Lizusem roku”. Z tytułu tylko tego podatku KGHM odprowadzi w tym roku jeszcze dodatkowe 2,2 mld zł do budżetu państwa. Jak to możliwe, że tak duża firma generująca ogromne zyski musi brać kredyty?! Do tego dochodzą sygnały z Atlantyku o kiepskich wynikach finansowych zakupionych kopalni. Już drugi rok z rzędu nie przynoszą KGHM-owi zysków, a zainwestowane wstępnie 10 mld zł nie wiadomo za ile lat się zwróci. Jeszcze niedawno informowaliśmy, że sama inwestycja w słynną chilijską kopalnię odkrywkową Sierra Gorda, pochłonie na uruchomienie ponad 3 mld zł więcej niż planowano. Wygląda na to, że celem tej inwestycji było zapewnienie godnego życia górnikom chilijskim, amerykańskim i kanadyjskim, którzy i tak zarabiają znacznie więcej od pracowników KGHM.

Ministerialny cyrk

Grad, Budzanowski i Karpiński – już kilkakrotnie trzech ministrów skarbu

państwa z ramienia Platformy Obywatelskiej, bezprawnie nie powołało wybranych przez pracowników przedstawicieli do Rady Nadzorczej – m.in. Józefa Czyczerskiego – pomimo wiążącego wyniku wyborów. Ministerstwo za nic mają prawo, żeby nie narażać się władzom partii posłusznie wykonującej nawet najgłupsze rozkazy. Zapomnieli, że będąc najwyższymi urzędnikami w państwie powinni przestrzegać ustanowione prawo. O obowiązkach powołania przedstawicieli pracowników przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, na którym głos decydujący ma ministerstwo skarbu państwa, ma pewność Rzecznik Praw Obywatelskich i Sąd Najwyższy. Najwidoczniej to nie wystarczy, by działacze Platformy Obywatelskiej zmienili zdanie.

W ostatnim czasie trzy osoby złożyły w tej sprawie pozwody do sądu, pierwszą rozprawę zaplanowano na drugą połowę listopada. Żeby nie dopuścić do powtórki tej farsy już piąty raz z rzędu, centrale związkowe z KGHM wspólnie wystąpiły do Przewodniczącej Rady Nadzorczej o nie rozpisywanie nowych wyborów. Ministerstwo Skarbu Państwa narażło już spółkę na wystarczające koszty rozpisując kilkakrotnie wybory. Historia powinna ich nauczyć, że pracownicy KGHM tak łatwo nie zmieniają swoich poglądów, tym bardziej, gdy ktoś chce narzucić im swoją wolę. Tak było choćby w przypadku wyborów z września 2011 r., gdy wystartowało w wyborach jedynie trzech kandydatów z ramienia pracodawcy – długo nie usiedzieli, bo pracownicy ich odwołali.

Zmiany w Zarządzie

W nieco ponad rok po powołaniu trzech wiceprezesów w Polskiej Miedzi z nadania warszawski, z pięciu członków Zarządu KGHM pozbyto się trzech (Adama Sawickiego i Włodzimierza Kicińskiego – odwołani, a Dorothea Włoch sama odeszła) i powołano na ich miejsce nowych. Każda z odwołanych osób dostanie ok. 1 mln zł na pocieszenie... by żyło się lepiej! W mediach spekuluje się, że karuzelą kadrową zakreślił nowy (stary) wiceminister skarbu państwa Zdzisław Gawlik. Na miejsce odwołanych wiceprezesów powołano Jacka Kardele (prezes KGHM Zanam, dawne DFM Zanam-Legmet), Jarosława Romanowskiego (członek zarządu KGHM Inter-

national) i Marcina Chmielewskiego (prezes KGHM TFI). Jak widać tym razem postawiono na lokalną ekipę.

Wszystko wskazuje na to, że to prezes Wirth wystąpił o wymianę składu Zarządu. Zmiany oficjalnie wytłumaczono dość zabawnie: „Konieczność wzmocnienia spójności działań i konsolidacji Grupy Kapitałowej” – cokolwiek miałyby to znaczyć. Prezes Wirth dodał: „Jestem przekonany, że w tym składzie zarząd będzie prowadził spójne, ukierunkowane na rozwój działania, z korzyścią dla samej spółki i naszych akcjonariuszy”. Przez ponad rok spółka była zarządzana niespójnie, nie była ukierunkowana na rozwój i nie przynosiła korzyści spółce i akcjonariuszom? Szybko się zorientowano. Nie ma tego złego... Po takim zapewnieniu w końcu możemy być spokojni o dalszy los Polskiej Miedzi – jest we właściwych rękach.

Do tego teatrzyku dochodzi jeszcze wypowiedź najbardziej złotoustego i inteligentnego parlamentarzysty tej ziemi. Niejaki poseł Platformy Obywatelskiej Robert Kropiwnicki stwierdził: „Najważniejsze, że te decyzje zapadły w strukturach spółki, a nie na szczeblu rządowym czy ministerialnym. (...) Nie są to osoby przywiezione w teczce przez kogokolwiek, tylko fachowcy stąd.” – powiedział co wiedział. Dotychczas posłowi Kropiwnickiemu nie przeszkadzały osoby przywiezione z Warszawy w teczce? Czemu wtedy nie protestował? Zawsze byliśmy przeciwni wciśnieniu do KGHM-u osób nie identyfikujących się z regionem i nie zważających na jego rozwój. M.in. z takich działań zrodził się pomysł przeniesienia Biura Zarządu do Warszawy. Jak będzie tym razem, zobaczymy, bo dotychczas to wszystko wygląda jak jakiś cyrk na kółkach z przewodnią siłą – Polską Zjednoczoną Platformą Obywatelską w roli głównej.

Ogólnopolska manifestacja w Warszawie dobiegła końca – postulaty pozostają aktualne

200 tys. protestujących w Warszawie

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych i Forum Związków Zawodowych wspólnie zorganizowały ogólnopolskie dni protestów w Warszawie. Zgodnie z zapowiedziami protesty trwały cztery dni od 11 do 14 września. Tylko w czasie sobotniego przemarszu zgromadziło się ok. 200 tys. osób. Wbrew serwowanej przez rząd propagandzie Polacy w większości popierają protesty związków zawodowych, co wynika nawet z sondażu przeprowadzonego dla prorządowego TVN-u. Poparcia protestującym udzieliły niemieckie związki zawodowe, przerażone tym, jak polski rząd atakuje centrale związkowe i niszczy prawa pracownicze.

11 września

W pierwszy dzień członkowie związków zebraли się pod Ministerstwem Zdrowia, Ministerstwem Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, Ministerstwem Gospodarki, Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Ministerstwem Skarbu oraz Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej. Z delegacjami protestujących spotykali się urzędnicy niższego szczebla, ministrowie nie mieli wystarczająco dużo odwagi, żeby nawet w budynku przywitać reprezentantów pracowników. Pod resortem Transportu przygotowano dla ministra i głównego zegarmistrza kraju prezent. „Dość demontażu gospodarki morskiej, polskiego lotnictwa, transportu drogowego. Ministrowi Nowakowi przynieśliśmy zegarki. Zegarki ustawione na za pięć dwunasta. Czas się kończy, Panie Ministrze!” – przypominał przedstawiciel z Konfederacji Kolejowych Związków Zawodowych. Po pikietach pod ministerstwami członkowie central związkowych przeszli pod Sejm, gdzie odbywały się dalsze protesty. Deszczowa pogoda nie przeszkodziła w licznych stawianiu się tego dnia i pod Sejmem zgromadziło się ok. 30 tys. związkowców, dwukrotnie więcej niż zapowiadano, z czego kilkuset członków „Solidarności” z Zagłębia Miedziowego. Zaskoczeniem było pojawienie się ogromnej grupy funkcjonariuszy policji, straży granicznej i służby więziennej zrzeszonych w związkach. W tych dniach siły porządkowe były po naszej stronie. Po manifestacji przy ulicy Wiejskiej rozbito miasteczko namiotowe, które funkcjonowało tam przez cztery dni.

12 września

Drugiego dnia manifestacji był dniem debat z ekspertami w miasteczku



namiotowym. Wielu przedstawicieli nauki i specjalistów rozmawiało nt. polityki przemysłowej i służby zdrowia pod hasłem: „Zdrowie: system, pacjent, pracownik – misja czy zysk?”. W czasie debaty dotyczącej polityki przemysłowej stwierdzono, że jeśli rząd będzie kontynuował obecną politykę, nie ma szans na wzrost gospodarczy. Zdaniem rozmówców kluczem do przyspieszenia gospodarczego jest inwestycja w przemysł, bo kraj w większości zarabiający tylko na usługach jest skazany na powolny rozwój. Profesor Ryszard Bugaj za najważniejsze uznał wybudowanie infrastruktury, stworzenie dostępu do taniej energii i innowacyjność. Stephane Portet, francuski profesor nauk ekonomicznych i doktor socjologii stwierdził, że „Polska nie jest zieloną wyspą. Polska po prostu pierwszą fazę kryzysu przejechała na gapę”. W sprawie wprowadzenia pakietu klimatycznego mówił: „To jest zagrożenie dla Polski, to jasne. Nie będzie polskiego przemysłu bez węgla, nie będzie Polski bez węgla”.

W czasie debaty dotyczącej służby zdrowia wymieniano problemy: „Nie mielibyśmy finansowych problemów, gdyby świadczenia zdrowotne były wycenione prawidłowo. (...) Jest mnóstwo małych Niepublicznych ZOZ-ów, które wyspecjalizowały się w krótkich zabiegach i świetnie na tym zarabiają, powodując nieuczciwą konkurencję. A pacjentowi mówią, że „jakby były powikłania, to proszę pojechać na Szpitalny Oddział Ratunkowy”. (...) W szpitalach dzieli się ludzi na biednych i bogatych, choć powinien być równy dostęp do opieki zdrowotnej. (...) Pielęgniarki są coraz bardziej przeciążone pracą. Jedną pielęgniarką nie jest w stanie zajmować się 40 pacjentami na zmianie”. Poza debatami odbyła się pikietą pod Ministerstwem Edukacji, gdzie domagano się m.in. większych nakładów finansowych na oświatę, wstrzymania prac nad Kartą Nauczyciela, zaprzestania likwidacji szkół i zwolnień nauczycieli, by zwiększyć jakość kształcenia w czasie niżu demograficznego.

13 września

Trzeci dzień rozpoczął się happeningiem. Przewodniczący trzech central związkowych odślonili pomnik przedstawiający Tuska ubranego w słynną czapkę peruwiańską, trzymającego piłkę pod pachą i wyciągającego do góry rękę na wzór towarzyszy. Pod figurą widnieje napis: „PREMIEROWI NARÓD”. Marek Lewandowski, rzecznik NSZZ „Solidarność” odczytał laudację następującej treści: „Ukochany Premierze! Donaldzie Drogi! Słońce



Ty nasze! Przepelnieni radością z Twoich rządów łaskawych, my naród poddany, składamy Ci szczerze i radosne podziękowania. Niewysłowiona jest wdzięczność i niewypowiedziane uwielbienie nasze za to, co dla swoich poddanych, ciężką pracą swoją, harówką nieludzką, czynisz na co dzień”.

Manifestanci złożyli pod pomnikiem wieńce z podziękowaniami za największe osiągnięcia rządu. „Jednak prosimy, racz w swej łaskawości przyjąć nasze nieudolne, ale jakże szczerze podziękowania: - za szybki i przyjazny dla pacjenta system ochrony zdrowia, - za doskonale funkcjonującą i tanią edukację, kształcąca samych poszukiwanych przez rynek fachowców, - za tanie żłobki i przedszkola, gdzie dzięki uzdrowionej przez ciebie demografii, licznie rodzące się dzieci już od malarńkości mogą grać w piłkę, - za możliwość pracy na umowy śmieciowe, źródło rozwoju rodzimego biznesu, - za bezrobocie i szarą strefę, wspierającą emigracją bratnie gospodarki naszych sąsiadów, - za wydłużony wiek emerytalny i przysze emerytury, których wysokość pozwoli nam zachować szczupłą, a więc zdrową sylwetkę. - za elastyczny kodeks pracy, dzięki któremu możemy pracować na rozkaz bez zbędnie wysokich wynagrodzeń, - za ograniczenie prawa do referendum i innych demokratycznych fanaberii, mogących zakłócić rozwiązania, które tylko twój geniusz ogarnąć może”. Tadeusz Majchrowicz, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej apelował do manifestantów, aby nie rzucali w pomnik jajkami, ponieważ pomnik będzie uczestniczył w manifestacji na zakończenie dni protestu. Potem związkowcy planują obwozić figurę premiera po kraju słynnym „tuskobusem”.

Tego samego dnia odbyła się debata społeczna dotycząca problematyki prowadzenia dialogu społecznego i uprawnień związków zawodowych. Oprócz związkowców w debacie udział wzięli profesorowie: Ryszard Bugaj, Juliusz Gardawski i Paweł Ruskowski. Za problemy w rozmowach z rządem uznano brak zaufania i próbę likwidacji związków zawodowych. Za kluczowe z punktu widzenia społecznego i gospodarczego uznano walkę z umowami śmieciowymi. Niskie pensje i składki emerytalne, to zysk dla zagranicznych firm oraz cios dla polskiej gospodarki i pracowników żyjących z pracy najemnej.

14 września

Ostatniego dnia protestów zebrało się ponad 200 tys. osób, z czego ponad tysiąc z Zagłębia Miedziowego. Ulicami stolicy przeszła ogólnopolska manifestacja pod hasłem „Dość lekceważenia społeczeństwa”. „Solidarność” wyruszyła spod Sejmu, OPZZ spod Pałacu Kultury i FZZ spod Stadionu Narodowego. Trzy centrale związkowe zebrały się na rondzie de Gaulle’a skąd wyruszyły w kierunku Placu Zamkowego. Na czele pochodu szli: Piotr Duda, Jan Guz i Tadeusz Chwałka z banerem „Dość lekceważenia społeczeństwa”. Po drodze przekazano w kancelarii prezy-



dentę Komorowskiego pismo z wnioskiem o wstawienie się za przywróceniem realnego dialogu ze związkami zawodowymi i zaprzestanie podpisywania ustaw antypracowniczych przez prezydenta, który twierdzi że jest „prezydentem wszystkich Polaków”. Po dotarciu na Plac Zamkowy, dojechał też Żuk z pomnikiem Donalda Tuska na pace. Na jego widok wszyscy zaczęli krzyknąć: „dziękujemy!”. Uznano to za podziękowania za największe osiągnięcia rządów Platformy Obywatelskiej, m.in. elastyczny czas pracy, umowy śmieciowe i wydłużony wiek emerytalny.

Wśród protestujących pojawiło się wiele transparentów: „Tusk, miałeś rządzić dla nas, nie nami”, „Na stanowisku się bywa – człowiekiem się jest”, „Stop dla biedy”, „Rozwiązać rząd zdrady narodowej”, „Hańba dyktatorom”, „Dość pogardy i obłudy”, „Korzeniem wszystkich kryzysów jest brak prawdy”, „Godnej pracy, godziwej płacy, nie oszustwa chcą Polacy”.

„Tusku odejź! To najlepsze co możesz zrobić dla Polski”. Piotr Duda wygłosił przemówienie na Placu Zamkowym: „Wreszcie obudziliśmy się jako Polacy, jako pracownicy! Przyjechalśmy tutaj wykrzyknąć, że mamy dość lekceważenia, chcemy szacunku należnego każdemu obywatelowi. Politycy myślą, że mają monopol na władzę, a my mamy być wołami roboczymi. Nie możemy na to pozwolić, dlatego tu jesteśmy.” Piotr Duda krytykował rząd za umowy śmieciowe, podwyższenie wieku emerytalnego, elastyczny czas pracy, kondycję służby zdrowia i kiepską sytuację w szkolnictwie. „Nie podoba nam się to, co robi ten rząd. Nie chcemy rządu, który nie widzi pracownika, nie widzi człowieka, tylko zysk.” – dodał przewodniczący. Nawiązując do 2,5 mln zebranych podpisów ws. wniosku o referendum emerytalne stwierdził, że wszyscy mamy prawo wypowiadać się w ważnych dla kraju sprawach. Dodał, że dla polityków demokracja jest tylko raz na cztery lata, wtedy kiedy trzeba zgłaszać w wyborach. „Poza tym mamy siedzieć cicho. Dlatego trzeba zmienić konstytucję w kwestii referendum obywatelskiego, bo to jest najlepsza kontrola polityków. Innej nie ma”.

Przewodniczący Piotr Duda zaapelował do zwolenników obecnego rządu. „My pokazujemy swoje twarze, nie boimy się mówić co myślimy. Wy też zróbcie demonstrację poparcia dla tego rządu. Zobaczymy ilu was będzie. Już widzę te transparenty w stylu „służba zdrowia jest ok” i tym podobne”. Zwrócił się też z prośbą do manifestantów, aby od dzisiaj zaczęli zbierać podpisy pod wnioskiem o odwołanie parlamentu, bo na działania posłów nie ma już co liczyć. 15 września Piotr Duda pojawił się na Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasnej Górze. Przywołując słowa inicjatora Pielgrzymki Ludzi Pracy kapelana „Solidarności” bł. ks. Jerzego Popiełuszki, przewodniczący powiedział, że pracownik nie może dobrze pracować, jeśli nie widzi sensu swojej pracy. „A jaki sens może mieć praca na śmieciówce?” – pytał retorycznie. „Rok temu mówiłem, że dla pracownika nie ma różnicy, czy pracuje na czarno, czy na umowę śmieciową. I w jednym i drugim przypadku nie może zachorować, nie może iść na urlop, nie będzie miał emerytury. I co się przez ten rok zmieniło? Nic się nie zmieniło. Jest jeszcze gorzej. Zmieniając kodeks pracy politycy zrobili z nas niewolników na rozkaz. Nasze wynagrodzenia będą jeszcze niższe a nasze życie rodzinne jeszcze trudniejsze. Po raz kolejny pracodawcy i rząd dla jeszcze większego zysku obniżyli sobie koszty, wyzyskując jeszcze bardziej pracowników. (...) Rząd jest coraz słabszy, a my coraz silniejsi. Dlatego – I tak wygramy...!”

Domagamy się rzeczywistego, a nie pozorowanego dialogu społecznego: w założeniach Trójstronna Komisja miała być miejscem prezentacji propozycji pracodawców, rządu i związków zawodowych, ich negocjacji i poszukiwania wspólnego stanowiska. **Obecny dialog to fikcja.** Rząd wykorzystuje Trójstronną Komisję do firmowania swoich rozwiązań bez jakichkolwiek negocjacji. Nie podejmowane są prace nad postulatami zgłaszanymi przez związki zawodowe. Rząd prowadzi dialog, ale wyłącznie z pracodawcami.

Wnioski

Platforma Obywatelska ma tyle wspólnego z obywatelami, co milicja obywatelska. Niepoprawni optymiści sądzą, że wystarczy wygrać wybory i odsunąć beneficjentów okragłostołowych. Do dzisiaj dla jednych Solidarność jest symbolem walki z protektorami Moskwy i obrony ludzi pracy najemnej, a dla innych będzie warchołami odpowiedzialnymi za całe zło.

Inżynierowie ludzkich dusz z Czerskiej i Wiertniczej już się skompromitowali. Polacy coraz częściej zauważają manipulacje faktami, postugiwanie się półprawdami i wściekła nienawiść do wszystkiego co nie podporządkowało się Salonowi III RP. Solidarność musi doprowadzić do zmiany systemu pookragłostołowego. Solidarność musi stworzyć taki system, który rozliczy przeszłość i doprowadzi do zbudowania systemu obywatelskiego. Wytworzy narzędzia, które upodmiotowią uczciwych ludzi w naszej Ojczyźnie, ludzi którzy chcą Polski suwerennej, uczciwej i sprawiedliwej, a przestaną mieć wpływ na nasz kraj złodzieje i kłamcy.

Jak się okazuje kryzys dotyczący od kilku lat gospodarki wielu państw nie wszystkich dotyczy

Kryzys nie dla wszystkich

Bezrobocie, zwiększający się odsetek ubogich rodzin, dzieci niedożywione chodzące do szkół, ludzie ciężko pracują za płacę minimalną, która i tak nie starcza na bieżące potrzeby. Mogłoby się

wydawać, że w Polsce nie ma śladów po nietkniętej kryzysie zielonej wyspie Donalda Tuska. Niestety, ale jest to nieprawda, wciąż są miejsca urodzajne i grupy osób, których kryzys nawet nie drasnął. Tzw. pracodawcy-menagerowie spółek giełdowych zarabiają coraz więcej. Dotyczy to zarówno spółek prywatnych, jak i państwowych, choć tych drugich przede wszystkim. Podobnie sytuacja ma się w urzędach, gdzie o wypłatach specjalnych premii nikomu nie trzeba przypominać.

Prezesi

Analiza raportu menadżerów 331 spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych, przygotowanego przez firmę Sedlak&Sedlak, nie pozostawia złudzeń. Do połowy 2008 r., w czasach malejącego bezrobocia i szybkiego wzrostu PKB dochodzącego do 6,8% rocznie, zarobki menadżerów nie rosły. Po dojściu do władzy „Partii obywateli” zaczęły gwałtownie rosnąć. Jak to jest, że w gorszych dla gospodarki czasach płaci się im coraz więcej? Obecnie średnia wynagrodzeń prezesów, wiceprezesów i prokurentów 331 spółek z GPW wynosi 519 tys. zł rocznie. W 2008 r. było to 412 tys., a więc ich zarobki wzrosły o 25%. W przypadku prywatnych firm można to zrozumieć – zarządzają swoimi finansami jak uważają za słuszne.

Rzucmy okiem na zarobki zarządów państwowych spółek giełdowych – słabsze wyniki finansowe powinny odpowiednio pomniejszać wynagrodzenia prezesów. Platforma „obywatelska”, która z obywatelskością ma tyle wspólnego co milicja obywatelska z obywatelami za czasów PRL, po zwycięskich wyborach parlamentarnych w 2007 r. z propagandową szopką zorganizowała w KGHM tzw. konkurs-farsę na prezesa. Wygrał ten co miał wygrać i powołano trzyosobowy zarząd z wynagrodzeniem prezesa około 68 tys. zł. Ale już w 2011 r. zarobki miesięczne sięgnęły ok. 156 tys. zł (dla prezesa i zwiększonej obsady do pięciu osób). Wyborcze hasło PO zostało wcielone w życie: „By żyło się lepiej” – jak widać „kolesiom”.

O systemie motywacyjnym menadżerowie nie chcą słyszeć, bo kij i marchewka jest dla robotników. Nie raz czytamy w prasie (nie mylić z prorządowymi szmatławcami) o przypadkach państwowych spółek, w których nie oszczędza się na „fachowcach” z nadania partii rządzącej. Dane z lat 2011-2012 mówią same za siebie. 6 mln zł dla pięcioosobowego zarządu PGNiG (średnio 100 tys. zł miesięcznie na osobę), 3 mln zł rocznie dla pięciu osób z PGE, 1,7 mln zł dla trzech członków zarządu PKP i 1,3 mln zł dla czterech z Enei. Jak to się ma do rzeczywistości skoro np. PKP nie przyniosło zysku, lecz stratę w wysokości 700 mln zł?! W Poczcie Polskiej zarobki prezesów wynoszą miesięcznie około 100 tys. zł... Aleksander Grad, ten sam co piastował funkcję ministra skarbu, przez przypadek tylko załapał się na stołek prezesa PGE Energia Jądrowa i PGE EJ1 z pensją podstawową 43 tys. zł netto plus oczywiście dodatki. To nic, że hucznie odrzucone plany budowy elektrowni jądrowej coraz bardziej odsuwają się w czasie i nie wiadomo za co mu tak właściwie płacą. Tzn. my się domyślamy – By żyło się lepiej... Rząd omija ustawę kominową, żeby wynagrodzić swoich ludzi i wcale się z tym nie kryje. W końcu należy się za „morderczą harówkę”.

Urzędnicy

Kryzys nie dotknął też urzędów. Politycy nie zapominają o zatrudnianiu „kolesi” i znajomków oraz wynagradzaniu swoich urzędników z administracji wszystkich szczebli. Nikt nawet nie pomyślał o obniżkach pensji na czas kryzysu. Zgodnie z ustawą na nagrody dla urzędników powinno się przydzielać minimum 3% całego funduszu na wynagrodzenia, ale zamiast tego w wielu urzędach przeznaczano prawie trzykrotnie więcej. Jak informuje Dziennik Gazeta Prawna, w niektórych instytucjach oznaczało to nawet 18 tys. złotych przypadających na urzędnika. Problemem jest nie tylko wysokość wynagrodzeń, ale też ilość zatrudnianych urzędników. Rząd zatrudnia ponad pół tysiąca zastępców i asystentów. Sam minister Piechociński ma ośmiu doradców!! Minister finansów bije rekord – dziewięciu zastępców. Ogólna liczba urzędników rośnie każdego roku, rząd nie ujawnia ile ich już jest, bo przecież walczy z bezrobociem wśród członków swoich rodzin. I jak to się ma do problemów z dziurą budżetową? Niektórzy rządowi urzędnicy tracą już pomalutką kontakt z rzeczywistością. Minister Sikorski, zakupił 28 krzeseł i foteli za ponad... 300 tys. zł. Najdroższe 16 foteli kosztowały 13 tys. zł od sztuki. Jak widać kryzys nie wszystkich dotyka, w szczególności gdy zarządza się cudzymi pieniędzmi.

Osaczani

Z przerażeniem czytam jakie wypowiedzi padają na różnych forach i portalach internetowych, a odnoszących się do naszych szlachetnych dzieł historycznych, piętrzących się problemów związanych z rosnącym bezrobociem czy falą narastającego ubóstwa. Widać gołym okiem, że nasza bolesna historia, często wręcz tragiczna, wielu obywateli naszego społeczeństwa nic nie nauczyła. W coraz większym stopniu stajemy się narzędziem w rękach różnych medialnych manipulatorów i jak stado bezwolnych baranków prowadzeni jesteśmy na rzeź, przy czym nawet nie pytamy dlaczego. Z mistrzowską precyzją obecna ekipa polityczna prawie na każdym kroku robi z nas matole, a my nie przeciwstawiamy się temu, akceptujemy to, świadomie godzimy się na taką sytuację. Co to się stało, że świat stanął na głowie. Okazuje się, że w („polskich”) obozach koncentracyjnych mordowali nazisci a nie Niemcy. Komunizm zaś to była sielanka, Związek Radziecki wyzwolił Polskę spod okupacji hitlerowskiej, a głupi Polacy giną w powstaniach.

W medialnym przekazie jesteśmy osaczani przez różnych lewicowych czy „postępowych” ideologów. Ich zakamuflowanym zadaniem jest zrobić z nas bezwonną masę podludzi, którą będzie można łatwo sterować i manipulować. Ukryci ideologowie różnymi sposobami chcą nami zafundować, a najlepiej rozpocząć od edukacji najmłodszych. Mamy stać się społeczeństwem bez własnej kultury, historii i godności. Przez tysiąclecia podstawą trwania i funkcjonowania naszego Narodu były wartości Bóg, Honor i Ojczyzna. Dzisiaj to niemodne i niewłaściwe. Jedna dziennikarka stacji wsi24 stwierdziła nawet, że jest to hasło agresywne. Dzisiaj według słów pieśniarza i poety Lecha Makowieckiego hasło „Bóg, Honor i Ojczyzna” zdaniem części społeczeństwa jest esencją faszyzmu. „Kto tak ich dziś opluwa? Czy polactwo jakieś? Tak – to wnuki komuny! Lewactwo wszelakie”. Jakaś dziwna rzecz dzieje się z ludźmi, jakby pogrążali się w dziwną i niebezpieczną chorobę, bo im większy dewiant staje się dla nich autorytetem, tym bardziej są gotowi oddać im swoje dzieci i wnuki na wychowanie. Czy to jest metoda na życie młodego społeczeństwa? Czyżbyśmy sami sobie szykowali nową zagładę? Obudź się śpiąca i zmanipulowana Polsko.

Ztroskany

Spotkanie z Prezesem ws. WPEC-u

„Solidarność” z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Legnicy zwróciła się do Prezesa Zarządu KGHM Herberta Wirtha o spotkanie, które miałyby dotyczyć przyszłości spółki z Grupy Kapitałowej. Poniżej można zapoznać się z listem przewodniczącej Komisji Międzyzakładowej Iwony Majsner.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” przy WPEC w Legnicy S.A. zwraca się z prośbą o spotkanie w celu zapoznania z planowanymi działaniami strategicznymi wobec Naszej Spółki wchodzącej w skład grupy kapitałowej KGHM Polska Miedź S.A. W szczególności prowadzonych prób, zmierzających do bliżej nieznannej pracownikom formy konsolidacji z akcjonariuszem większościowym, firmą Energetyka Sp. z o.o. Pracownicy WPEC w Legnicy S.A. są zainteresowani bezpieczeństwem Spółki i miejsc pracy oraz wykupem akcji pracowniczych w ramach tego procesu.

W rozmowie z członkiem Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A. Panem Bogdanem Szarkiem zostaliśmy poinformowani, że jest wola z Pana strony, aby odbyło się takie spotkanie, za które z góry dziękujemy. Oczekujemy z Państwa strony na wskazanie dogodnego terminu spotkania.

*Za Komisję Międzyzakładową NSZZ „Solidarność”
Przewodnicząca Iwona Majsner*